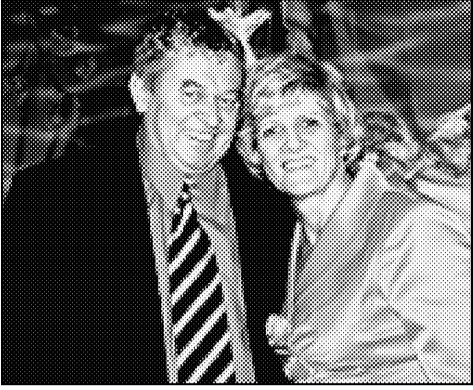


35-ty Jubileusz w Yorba Linda

Viola Turek

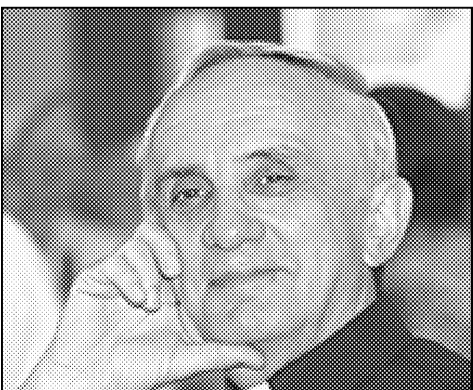


Dnia 12-go lipca, w Centrum Jana Pawła II, w Yorba Linda, odbyła się uroczystość 35-cio lecia małżeństwa Państwa Teresy i Czesława Turek. Uroczystościom przewodniczył nowy ks. Dyrektor, Henryk Noga. Również z państwem Turek, 35-ciolecie kapłaństwa obchodził, ks. Stanisław Urbański, wieloletni przyjaciel rodziny, oraz bardzo znana osoba w naszym Centrum w Yorba Linda. Uroczystość jubileuszowa zgromadziła dużą liczbę przyjaciół p. Turek oraz ks. Jubilata.

W swojej homilii ks. Dyrektor podkreślił wielką tajemnicę kapłaństwa oraz wartość sakramentu małżeństwa.

Sakrament małżeństwa pozwolił jubilatowi przeżyć w swoim życiu dni radosne, oraz pokonać te trudne. Do tych trudnych możemy zaliczyć opuszczenie ojczyzny i wyjazd do USA. Chociaż mieli w Polsce własny dorobek, dom i posiadłość, postanowili jednak rozpocząć nowe życie na ziemi kalifornijskiej. W roku 1989 przyjeżdżają do Kalifornii i zamieszkują w Mission Viejo, Orange County. Razem z nimi są dwie córki Viola i Mariola, które tutaj kończą szkoły. Od tej chwili rodzice wraz z dziećmi zaczęli intensywnie udzielać się w życiu religijnym, Centrum Jana Pawła II, oraz dla Polonii. Jednak największą aktywność do obecnej chwili wykazują w życiu tegoż ośrodka. Zasłynęli w Polonii jako „mistrzowie” polskiej kuchni w Kalifornii. W ten sposób „towarzyszą” prawie wszystkim imprezom polonijnym; patriotycznym, oraz religijnym. Od samego początku pani Teresa Turek bierze udział w przygotowaniu potraw dożynkowych, które odbywają się corocznie w naszym Centrum. Za działalność na tym polu otrzymali liczne dyplomy uznania m.in. od Kongressu Polonii Amerykańskiej Południowej Kalifornii. Przygotowują polskie potrawy dla uczestników Festiwalu Polskich Filmów w Santa Monika, na który przyjeżdża duże grono znanych polskich aktorów, i osobistości. W ubiegłym roku była tam Pierwsza Dama, Pani Prezydent Maria Kaczyńska. Dobrze znani są również z przygotowań przyjęć odbywających się w Konsulacie Polskim w Los Angeles. Można powiedzieć, że większość uroczystości jakie odbywają się w środowisku polonijnym od San Diego po północne części Kalifornii, są organizowane w zakresie przygotowań potraw przez „Turek catering”. Ich wymyślna kuchnia zdobyła powszechne uznanie jako polska, oryginalna, propagująca różnego rodzaju potrawy regionalne.

Drugi jubilat od kilkunastu lat (prawie 18-tu), spędza wakacje w Centrum Jana Pawła II.



Na codzień pracuje na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, gdzie jest dziekanem od ponad 25-ciu lat. Uczy tam studentów zakresu teologii duchowości. Jest to dziedzina obecnie bardzo popularna,

Wiadomości Polonijne

35-lecie Kariery nauczycielskiej Pani Jadzi Narębskiej



Polska szkoła w Los Angeles zakończyła rok szkolny 14 czerwca br. Wśród wielu uroczystych momentów na uroczystości zakończenia roku szkolnego jeden zasługuje na specjalną uwagę. Nauczycielka pani Jadwiga Narębska obchodziła 35-lecie jej pracy w polskiej szkole. Uczniowie i koło nauczycielskie uczciło tę rocznicę brawami i przekazaniem rocznicowej karty z poematem i podpisami. Poemat podkreśla znaczenie wieloletniego poświęcenia na pracę nauczycielską.

35 rocznica, Drogiej Pani Jadzi!

Nie musimy Wam przedstawiać

Kim jest dla nas pani Jadzia!

Postać wielka i znajoma

Wśród Polonii doceniona.

35 lat Jej nauki

Pamiętaj dzieci, wnuki,

Znają całe pokolenia,

Złożmy zatem dziś życzenia

Specjalistce piątej klasy

Spod jej ręki ananasy

Zamieniały się w sokoły

I są dumą naszej szkoły,

Pięknie piszą, recytują,

Malują i wyśpiewują,

Polskość w serca przelewają,

Bo zasadę główną znają:

„Kochać Boga i Ojczyznę”,

Rozwijając umysłu tężyznę,

Pani Jadzia w AK była

Ojczyźnie się zasłużyła,

To żywej historii świadek

Przekazuje wiedzy spadek.

To patriotka

Rocznice i święta

Przypomina by o nich pamiętać.

To poetka

Choć piękna palmy nie rozumie

Miłość do Polski przelać umie.

To świadek emigracji

Lecz duchem polskiej nacji.

To dla nas

Tak ważny człowiek,

Że słowo dziś nie wypowie!

Od serca płynące życzenia

Podpisała E. Hiszpańska z całą Radą

Pedagogiczną:

ponieważ dotyczy głębi życia duchowego każdego człowieka. Coraz więcej obserwujemy ludzi prowadzących głębsze życie duchowe, stąd też potrzebują znajomość teologii duchowości. Trzeba dodać, że w tej dziedzinie wiedzy specjalizuje się obecny ks. Dyrektor.

Również i u nas, w Yorba Linda można odczuć bardzo pozytywny wpływ swojej ogromnej duchowości naszego gościa z Polski. Wielkie grono wielbicieli przyjeżdża tutaj do nas, aby posłuchać tych jakże nie tylko duchowych, ale patriotycznych homilii, które zbliżają nas do ojczyzny. Po pięknej i uroczystej liturgii wszyscy uczestnicy zostali zaproszeni do wspólnego celebrowania, tak pięknego jubileuszu w sali parafialnej. Nie obyło się oczywiście od kosztowania kulinarnych osiągnięć „turek catering” i dobrej zabawy w przyjemnej atmosferze.

Kochanym Jubilatowi życzymy dalszych sukcesów w życiu osobistym, zawodowym, i duchowym. Obyście mieli jak najwięcej dni radosnych, słonecznych i niezapomnianych. Wszelkiej pomyślności i błogosławieństwa Bożego. Sto lat!!! ☐

Był Polski zagrożony zgoda na „Tarczę”?

Iwo Cyprian Pogonowski
WWW.pogonowski.com

Propaganda Izraela niedawno twierdziła, że „był Izraela jest zagrożony przez Iran,” który jakoby chce „wymazać Izrael z mapy.” Okazało się, że prezydent Iranu mówił o zmianie reżymu w Izraelu a nie o „wymazywaniu z mapy.” Izraelskie plany ataku na Iran powodują odstrasające wysiłki Iranu, które mają na celu udowodnienie, że rozpaczliwa irańska salwa odwetowa, na atak osi USA-Izrael, nie oplaca się groźącym napaścią i użyciem broni nuklearnej w tym celu.

Sprawa „Tarczy” przypomina lata 1970te, kiedy pułkownik Ryszard Kukliński starał się, za wszelką cenę, uratować Polskę, przed stworzeniem w niej radioaktywnej zapory, między Sowietami i Zachodem, na wypadek ataku sowieckiego, przeważającymi siłami pancernymi, na Europę Zachodnią. Wielu w Polsce do dziś nie rozumie działalności pułkownika Kulkińskiego i nie wie o planach USA, stworzenia z Polski radioaktywnej bariery, za pomocą amerykańskich eksplozji atomowych na terenie Polski. Celem działalności Kuklińskiego było wykojenie tego scenariusza.

Plan budowy w Polsce, wyrzutni amerykańskich rakiet z głowicami nuklearnymi, oddalonymi od Moskwy, o cztery minuty lotu pocisku, faktycznie zagraża istnieniu Polski. Polska nie jest traktowana przez USA jako partner, ale jako pionek do poświęcenia, na szachownicy globalnej gry politycznej. Polacy nie mogą liczyć na żadne miłosierdzie Rosji. Jakikolwiek pozory przygotowań do uruchomienia nuklearnych rakiet USA, w Polsce, o cztery minuty lotu pocisku od Moskwy, spowoduje salwę zapobiegawczą rosyjskich rakiet i bombardowanie nuklearne terenu Polski.

Jeżeli by doszło do tej katastrofy, to USA zrobi wszystko, żeby uniknąć wymiany salw nuklearnych między Stanami Zjednoczonymi i Rosją. Polska wówczas byłaby poświęcona jak kozioł ofiarny lub pionek na szachownicy światowej, bez żadnej obrony z USA i z NATO, ponieważ faktycznym celem „Tarczy” jest szachowanie Rosji, jako głównego, niekontrolowanego przez USA, wielkiego arsenału nuklearnego na świecie.

Polacy narażają się na pogardę Niemiec, Francji i innych, w których prasie Polska była nazywana nowoczesnym nie „koniem trojańskim,” ale „osłem trojańskim.” Tymczasem polską opinię publiczną wyprowadza się w pole, narzucaniem dialogu o niby potrzebie obrony przed Iranem i o jakoby korzyściach gospodarczych oraz obronnych dla Polski. Nie wspomina się o realiach i prawdziwych celach „Tarczy” oraz katastrofalnych konsekwencjach dla Polski, której bytem szafuje USA.

Polska nie jest niezależnym graczem i nie jest poważnym partnerem USA, ale jest traktowana po prostu jako „republika bananowa,” czyli według schematu od dawna używanego w Ameryce Centralnej i Południowej przez Waszyngton. Polska jest traktowana instrumentalnie, czyli jak to się mówi wśród myśliwych „jest przeznaczona na odstrzał.”

Zgoda na budowę „Tarczy” w Polsce prowadzi wyłącznie do osłabienia Polski. Proces ten już zmaterializował się w permanentnych starach ekonomicznych w handlu z Rosją na korzyść innych członków NATO. Amerykanie niczego nie poświęcą w obronie Polski, czego dowodem jest narażanie Polski, na konsekwencje budowy „Tarczy” w Polsce i na bezkarne zniszczenie Polski przez Rosję, która jest odwiecznym wrogiem Polski.

Faktycznie Rosjanie nie wiele ryzykują na wypadek nuklearnego zniszczenia przez nich Polski, ponieważ Amerykanie zawsze będą się starali, za wszelką cenę, nie dopuścić do bezpośredniego konfliktu nuklearnego z Rosją, przeciwko której prowadzą grę o dominację świata i tym samym powodują tworzenie się obronnego sojuszu rosyjsko-chińskiego.

Pogonowski - Był Polski do str. 20



LECHICI

Prof.

Jerzy Przystawa,
Uniwersytet Wrocławski

Według Clemenceau, kto za młodu nie był socjalistą, ten na starość będzie łajdakiem. Czy jednak każdy, kto za młodu był swinią, ten na starość koniecznie musi zostać świętym? Bo takie wrażenie można by odnieść, wczytując się i wsłuchując w cały ten klangor wokół historycznych dokonań Lecha Wałęsy i plejady innych wybitnych postaci, którym nagle ujawniono ich niezbyt świetlaną przeszłość. Zbierają się przezacne grona wybitnych i zasłużonych osób i gromkim głosem wołają, żeby świętości nie szargać, bo cóż ten nieszczęsny naród w końcu ma, poza skromną grupką narodowych świętych? Tu i ówdzie pojawia się nawet motyw Świętego Pawła Apostoła i Szawła z Tarsu jako antycznej prefiguracji TW Bolka i Lecha Wałęsy.

Od zarania dziejów wiadomo, że Panteon Wszystkich Świętych zapełniają wielcy grzesznicy, a więc ludzie, którzy nie tylko grzeszyli, jak zwykli śmiertelni, ale dopuszczali się grzechów wielkich, nawet zbrodni, co jednak – *summa summarum* – nie przeszkodziło ich ostatecznemu wyniesieniu na ołtarze, postawienia za wzór heroizmu i uczynieniu z nich pośredników pomiędzy Bogiem i ludźmi.

Na długiej liście grzechów, przestępstw i zbrodni, jakich dopuszczali się ludzie, których po śmierci kanonizowano, nie znalazłem przypadku uznania za świętego kogoś, kto w młodości parał się trywialnym i pospolitym grzechem donosicielstwa do tajnej czy jawnej policji. Może to przeoczenie, bo na przykład nierządnicę i kurtyzany są, a kapusi policyjnych, jakos nie ma. Być może w tym względzie Polska ma ponownie do odegrania rolę pionierską, bo Lech Wałęsa jest człowiekiem znanym z pobożności – od kiedy go pamiętamy zawsze chodził z Matką Boską w klapie, a o jego cnotliwym statusie zaświadczały osobiste arcybiskupie Kościoła Katolickiego, z poprzednim i obecnym Metropolita Gdańskim na czele.

Podobnie przedstawiać się może sprawa innego Lecha, którego magazyn „Forbes” regularnie wymienia wśród 100 najbogatszych na świecie. Był on, do tej pory, przedstawiany jako rodzimy przykład krystalicznie czystego biznesmena, który do swoich miliardów doszedł pracą, pracą i inteligencją, na przekór wszystkim, którzy twierdzą, że zawsze „pierwszy milion trzeba ukraść”. Tu o żadnej kradzieży mowy być nie może. Nasz Lech – bogacz do swego pierwszego miliona doszedł bowiem ciężką pracą podwodną, naprawiając w 1989 roku jeden z wrocławskich jazów. Po prostu Miasto Wrocław, które jest dzisiaj *na topie*, dobrze za to jazowe nurkowanie płaciło, a potem, to już poszło z górki. I żadne młodzieńcze donoszenie do SB nie ma tu nic do rzeczy i szkoda gadać.

Z pełną kanonizacją tego drugiego Lecha może być jeszcze trudniej, bo o ile samo donosicielstwo nie było jeszcze odpowiednią przepustką do świętości, to w Piśmie Świętym zapisano, iż *łatwiej wielbłądowi przejść przez Ucho Igiełne, niż bogaczowi do Królestwa Niebieskiego*. I tu zaczyna się problem. Inny bowiem nasz, swego czasu, idol i bohater narodowy, Bogusław Bągśik, w książce *Jak kradliśmy księżyc*, przedstawił nowoczesną definicję słynnego *piekła polskiego*. Otóż zdaniem tego herosa biznesu, *piekło polskie* na tym polega, że jak się zarobiło pierwsze 100 milionów dolarów, to trzeba z Polski uciekać, bo Polacy żyć nam nie dadzą. Bogusław Bągśik, jak pamiętamy, uciekł, a w ślad za nim poszły listy gończe. Lech Cz. bohatersko wytrwał na posterunku po dziś dzień, wielokrotnie przekraczając barierę piekielnych 100 milionów, chociaż z ostatniego szumu wokół jego osoby i fortuny, można się spodziewać różnych rzeczy.

W połowie lipca mija 17 rocznica śmierci pewnego polskiego frajera, Michała Tadeusza Falzmana, który nie zrozumiał ducha czasów, nie pojął, iż naczelnym obowiązkiem patriotów polskich było

Prof Przystawa do str. 21